

# Wychowanie salezjańskie



*Mgr Bartłomiej Gótek – UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI*

Urodził się w 1979 roku. Pedagog–animator kultury, doktorant w Zakładzie Pedagogiki Ogólnej Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod kierunkiem prof. zw. dra hab. Stanisława Palki napisał pracę doktorską na temat potrzeb poznawczych nauczycieli. Zainteresowania badawcze autora dotyczą stanu i uwarunkowań intelektualnej aktywności praktyków pedagogicznych, w tym sposobów kształtowania i zaspokajania poznawczych potrzeb nauczycieli. Od kilku lat prowadzi zajęcia dydaktyczne z zakresu pedagogiki ogólnej i metodologii badań pedagogicznych, a także z zakresu przedmiotów autorskich związanych z kulturą i sztuką Krakowa. Członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego im. Włodzimierza Tetmajera. Autor m.in. następujących artykułów: Równoważenie działalności dydaktycznej i wychowawczej w pracy nauczyciela; Uniwersytet przestrzenią wolności; Kompetencje poznawcze pedagogów; Sergiusz Hessen – pedagogika jako filozofia stosowana.

*W nowożytnej historii wychowania znamiennej rolę odegrał wiek XIX. Spuścizna epoki oświecenia spotyka się z nowymi prądami i kierunkami myślenia, spośród których wymienić można heglizm, romantyzm, pozytywizm, scjentyzm. Liberaliści głoszą nieskrępowaną wolność działania jednostki i grup społecznych, opierając swoją doktrynę na teorii ewolucjonizmu Darwina, która z kolei każe jednostce osiągać coraz wyższe stadia rozwoju. Wiek XIX to epoka gwałtownego przyspieszenia we wszystkich dziedzinach, czas szerzenia się teorii wolnego handlu, czas wzmożonej industrializacji. To także epoka eksplozji ludnościowej, kolonializmu i powstawania imperialnych mocarstw. Rewolucja przemysłowa, społeczna i kulturalna XIX w. objęła swym zasięgiem także i Włochy, w którym to państwie miała narodzić się myśl salezjańska. Kolebką owej myśli będzie miasto Turyn, a autorem – pochodzący z ubogiej i prostej rodziny ksiądz Jan Bosko.*

Jan Bosko przychodzi na świat 16 sierpnia 1815 roku w małej wiosce Becchi położonej kilkadziesiąt kilometrów od Turynu. W wieku 10 lat Janek ma proroczy sen, w którym Bóg wzywa go do zaopiekowania się opuszczonymi i wchodzącymi na złą drogę chłopcami. Sen pozostaje dla małego Janka tajemnicą, która na zawsze uwrażliwi go na los młodych ludzi i przesądzi o jego dalszym życiu. Już w latach młodości Janek skupia wokół siebie rówieśników i młodszych,

animując wspólną zabawę i rekreację. Mając 20 lat przywdziewa szatę kleroika i wstępuje do seminarium duchownego w Chieri. Nie jest zadowolony z życia we wspólnocie kleroickiej ani z programu studiów. Jego zdaniem przełożeni są nieosiągalni dla kleroików, trzymają się na dystans, natomiast wykłady są zbyt teoretyczne i abstrakcyjne. Kończy jednak formację w seminarium i w roku 1841 zostaje wyświęcony na kapłana. Wkrótce po tym odrzuca pierwsze propozycje

pracy i zapisuje się do Konwiktu Kościelnego w Turynie, by kontynuować studia teologiczne. Zapoznaje się z sytuacją Turynu ogarniętego rewolucją przemysłową i odkrywa poważny problem młodzieży biednej i opuszczonej. Dostrzega nastoletnich chłopców, błakających się bez celu po ulicach miasta, często osieroconych, szukających dachu nad głową. Chłopców pozbawionych szkoły i opieki duchowej, nikczemnie wyzyskiwanych w niebezpiecznej fizycznej pracy, do której się najmowali dla zdobycia skromnego pożywienia. To właśnie im Jan Bosko poświęci całe swoje życie, zasługując w pełni na tytuł „ojca i nauczyciela młodzieży” oraz miano „świętego młodych”. Początki dzieła wychowawczego są niezwykle skromne. Ksiądz Bosko w każdej wolnej chwili spaceruje po ulicach Turynu, starając się poznać swoich przyszłych wychowanków w ich „naturalnym” środowisku. Odwiedza chłopców w miejscach ich pracy, ubolewając nad jej złymi warunkami. Raz w tygodniu, w niedzielę, gromadzi ich na nauce czytania i pisania, na Eucharystii i nauce katechizmu, na wspólnej zabawie. Te pierwsze spotkania to zalążek salezjańskiego oratorium – centrum młodzieżowego, miejsca, gdzie młodzi ludzie wartościowo spędzają czas. Niezrozumiany przez biskupa, pomawiany przez zazdrosnych księży, borykający się z licznymi problemami materialnymi Jan Bosko nie zniechęca się i wytrwale zabiega o dobro swych chłopców. Wkrótce ksiądz Bosko zakłada dla wychowanków prawdziwy dom – Oratorium na Valdocco w Turynie. Prócz schronienia i jedzenia podopiecz-

ni otrzymują w nim staranną edukację i przygotowanie zawodowe. Ksiądz Bosko troszczy się o odpowiednią dla nich pracę i godziwe traktowanie przez pracodawców. Wszystko w myśl zasady: „aby być dla chłopców domem, który przygarnia; parafią, która ewangelizuje; szkołą, która przygotowuje do życia i podwórkiem, gdzie spotykają się przyjaciele i żyje się radośnie”<sup>1</sup>.

W swej posłudze duszpasterskiej i wychowawczej ksiądz Bosko znajduje niebawem pierwszych współpracowników, z którymi zakłada nowe zgromadzenie zakonne – Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego. Salezianie – bo tak brzmi popularna nazwa tego zgromadzenia – obierają sobie za swój główny cel wychowanie młodzieży, zwłaszcza biednej, opuszczonej i zagrożonej. Pragną czerpać z duchowości świętego Franciszka Salezego – stąd nazwa Towarzystwa. Święty ten, żyjący w latach 1567-1622, sprawujący urząd biskupa Genewy, głosił „świętość dla wszystkich” drogą ewangelicznej łagodności, wzajemnego zaufania, dialogu i pojednania<sup>2</sup>. Dzieło salezjańskie szybko się rozrasta we Włoszech i w innych krajach. Powstają liczne oratoria, a jako ich dopełnienie – szkoły wieczorowe i niedzielne, szkoły rzemieślnicze i warsztaty, domy i internaty. W roku 1872 wraz z Marią Mazzarello ksiądz Bosko zakłada żeńską gałąź Zgromadzenia Salezjańskiego – Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki, które zajmie się pracą wychowawczą z dziewczętami. W celu pozyskania świeckich i włączenia ich w swoje dzieło ksiądz Bosko zakłada też Stowarzysze-

<sup>1</sup> Podaję za: A. Domenech, *Salezjańskie duszpasterstwo młodzieżowe. Podstawowe punkty odniesienia*, Kraków 1999, s. 57.

<sup>2</sup> F. Corrigan, *Droga życia. Duchowość św. Franciszka Salezego*, Warszawa 1994, s. 10.

nie Współpracowników Salezjańskich. Tym samym powstaje wielka rodzina salezjańska, którą połączy wspólny cel – troska o młodych. Ksiądz Bosko umiera o świcie 31 stycznia 1888 roku. Pozostawia po sobie cenną spuściznę pisemną, którą tworzą między innymi: 4 tomy listów, 37 tomów opublikowanych pism, regulaminy zakonne, autobiografia „Wspomnienia Oratorium” i „Testament duchowy”. W 1934 roku papież Pius XI ogłosił księdza Bosko świętym.

#### PODSTAWOWE ELEMENTY SYSTEMU WYCHOWAWCZEGO KSIĘDZA BOSKO: ROZUM, RELIGIA, DOBROĆ

Dzieło salezjańskie jest szeroko rozbudowanym przedsięwzięciem wychowawczym mającym służyć społeczeństwu. Ten cel wyznaczył mu sam założyciel, który wypracował swój własny system wychowawczy. Przez *system wychowawczy* będziemy tutaj rozumieć wypracowany „sposób na wychowanie” czy też model wychowania, obejmujący: cele wychowawcze, treści, metody i środki wychowania, a także system wartości, w oparciu o który formułuje się zadania wychowawcze. Owy „sposób na wychowanie” autorstwa księdza Bosko osadzony był w realiach życia, nie potrzebował zbędnej ideologii. „Żadnej teorii, żadnych naukowych traktatów, lecz praktyka codzienna. (...) Jego pedagogika złożona była z prostych wskazań, które jeszcze zanim zostały ujęte w słowa już musiały sprawdzić się w praktyce”<sup>3</sup>. System wychowawczy św. Jana Bosko zwykło określać się mianem „**systemu prewencyjnego**”, przy czym termin „prewencyjny” użyty jest tutaj w szerokim znaczeniu. Podkreśla przede wszystkim wolę zapo-

biegania powstawaniu negatywnych doświadczeń, które mogłyby osłabić zapał młodego człowieka lub narazić go na długie i mozolne odrabianie strat. Jednakże obok przewidywania i uprzedzania tych złych doświadczeń, system prewencyjny zmierza do bogacenia życia wewnętrznego wychowanków, mobilizowania ich woli do pracy nad sobą, wyzwalań w nich potrzeb wyższych, chroniąc tym samym przed konformizmem oraz pokusą pogoni za życiem pustym i łatwym. Sam ksiądz Bosko, poproszony niegdyś o sformułowanie zasad swojego systemu, udzielił takich oto wyjaśnień: „Istnieją dwa systemy, jakie zawsze stosowano w wychowaniu młodzieży: prewencyjny i represyjny. System represyjny polega na tym, że podwładnym ogłasza się prawo, a potem patrzy się tylko, by wykryć przestępców i w razie potrzeby wymierzyć zasłużoną karę. Według tego systemu słowa i postawa przełożonego powinny być zawsze surowe, a nawet groźne, a sam przełożony powinien unikać wszelkiej zażyłości z podwładnymi (...) Ten system jest łatwy, mniej uciążliwy, a nadaje się zwłaszcza w wojsku i wśród ludzi dorosłych i rozsądnych, którzy już sami powinni umieć rozeznaczyć i zapamiętać to, co jest zgodne z prawem i przepisami. Zupełnie inny i powiedziałbym wprost przeciwny jest System prewencyjny. Polega on na tym, że podwładnych zaznajamia się z przepisami i regulaminem zakładu, a następnie roztacza się nad nimi taką opiekę, że wychowankowie znajdują się zawsze pod czujnym okiem dyrektora lub asystentów, którzy jako kochający ojcowie przemawiają do nich, w każdej okoliczności służą im za przewodników, udzielają rad

<sup>3</sup> L. Matt, H. Bosco, *Ksiądz Bosko*, Warszawa 1994, s. 129.

i upominają z dobrocią, co jest równoznaczne z postawieniem wychowanków w niemożności popełnienia wykroczeń (...) System ten wyklucza kary surowe i stara się nie stosować nawet kar lżejszych”<sup>4</sup>. Ksiądz Bosko jednoznacznie daje pierwszeństwo systemowi prewencyjnemu i wyznacza trzy filary, na których system ten winien się opierać: rozum, religię i dobroć.

**Rozum** to szeroko rozumiana roztropność wychowawcy, zdrowy rozsądek, akceptacja rzeczywistych warunków życia młodzieży, kierowanie się rozumem w sytuacjach konfliktowych, elastyczność w programowaniu. To prostota i normalność, którą można by nazwać inaczej logiką lub rozumnym uzasadnieniem działania. Postawa rozumnej miłości każe wychowawcy wyzwolić się od własnej emocjonalności, działać z taktem i zrównoważeniem, wymaga ciągłego kształtowania w sobie postaw odpowiedzialnych i dojrzałych. Chodzi tutaj o konieczność otwarcia się na osobowy dialog z wychowankiem, tak, aby dziecko nie odchodziło od wychowawcy zanim nie otrzyma dostatecznych wyjaśnień na interesujący go temat oraz, aby wychowanek znał racje tego, co ma lub nie powinien czynić. „Jeśli mówimy, że ks. Bosko we wszystkich swych zarządzeniach kierował się rozumem, to mamy na uwadze, że życzył sobie, aby jego wychowankowie potrafili uzasadnić słuszność poleceń, które wydawał oraz, że nie chciał, aby nawet dla słusznych motywów duchowych polecano rzeczy

logicznie nie uzasadnione. Z tego właśnie względu jego metodę nazwać można metodą rozumnej słuszności. Dzięki logicznemu myśleniu wszystkie środki wychowawcze w systemie prewencyjnym zmierzają do wypracowania jasnego planu życia, który pozwala dziecku na miarę jego możliwości zrozumieć kim jest, kim chciałby być, czego pragnie dokonać oraz jakie wartości ceni sobie w codziennych doświadczeniach najbardziej. Odpowiedzi na te pytania weryfikowane przez środowisko i kontakt z wychowawcami sprawiają, że wychowankowie nabierają umiejętności podejmowania wolnych, świadomych i odpowiedzialnych decyzji”<sup>5</sup>. Na potwierdzenie tych słów, Teresa Zegzuła przytacza w cytowanym artykule fragment pamiętnika jednego z wychowanków salezjańskiego ośrodka reedukacyjnego w Otranto, we Włoszech:

„Działanie po przemyśleniu to rzecz, której nigdy wcześniej nie robiłem. Zawsze było tak – to chcę, to robię i upadek.

Teraz wiem, że jeśli przemyślę, to co mam zrobić, to nigdy nie upadnę, bo tym, co prowadzi do upadku jest impulsywność”<sup>6</sup>.

Rozważaną tu idę obecności rozumu w wychowaniu Jan Bosko zaczerpnął zapewne z myśli św. Franciszka Salezego, którego obrał za patrona swego zgromadzenia zakonnego. „Święty Franciszek pragnie wnętrza, w którym mieszka rozum, wnętrza dobrze zarządzanego. Ludzkie serce, od którego należy zacząć

<sup>4</sup> Podaję za: R. Weinschenk, *Podstawy pedagogiki Księdza Bosko*, Warszawa 1996, s. 43-44.

<sup>5</sup> T. Zegzuła, *System prewencyjny św. Jana Bosko w pracy z dzieckiem opuszczonym [w:] Pokój z dziećmi. Pedagogika chrześcijańska wobec zagrożeń rozwoju dziecka*, red. B. Smolińska-Theiss, Warszawa 1999, s. 271.

<sup>6</sup> Tamże, s. 272.

wychowanie, pragnie być oświecone i kierowane przez rozum – władzę właściwą człowiekowi. Można powiedzieć, że rozum czyni nas ludźmi<sup>7</sup>. To on odróżnia nas bowiem od zwierząt, którymi kieruje tylko instynkt. Człowiek zaś potrafi panować nad swoimi instynktami, uczuciami i popędami. Może nimi kierować, ukierunkowywać je, potrafi bowiem myśleć i wybierać. Wymaga to jednak nieustannej pracy nad sobą i stąd – stanowi ważne pole oddziaływań wychowawczych.

Drugim elementem konstytuującym system prewencyjny księdza Bosko jest **religia**, będąca fundamentem, a jednocześnie szczytem jego działań pedagogicznych. Występuje ona pomiędzy zasadą rozumu i dobroci (miłości), gdyż jej zadaniem jest ich wewnętrzne łączenie i dopełnienie. Religia sprawia, że w pedagogice salezjańskiej pomiędzy czynnikami osobowe wychowania (wychowawca, wychowanek) włącza się Bóg. Zdaniem księdza Bosko, wychowując dąży się do dwóch celów. Jeden z nich jest bezpośredni i ziemski: pozwolić młodzieży korzystać z godności osoby ludzkiej. Drugi cel jest bardziej odległy: uczynić wychowanków godnymi zbawienia. Jest to cel najwyższy i ostateczny, wprowadzający perspektywę eschatologiczną. Dlatego wszelka nauka ma związek ze sprawami religii. Życie księdza Bosko poświęcone było wychowaniu prowadzącemu na próg nieba. W takim wychowaniu nie można było zrezygnować z pomocy Boga, ksiądz Bosko uważał się tylko

za pośrednika<sup>8</sup>. Do praktyk religijnych uważanych za najbardziej istotne zaliczał ksiądz Bosko w pierwszej kolejności Eucharystię, sakrament pokuty i nabożeństwo do Matki Bożej. Wychowanie według niego to droga modlitwy, liturgii, życia sakramentalnego, kierownictwa duchowego:

„O najróżniejszych systemach wychowawczych można mówić, co się chce. Ja nie znajduję lepszej podstawy, jak przystępowanie do sakramentu pokuty i Eucharystii. Myślę, że nie przesadzam twierdząc, że bez tych dwóch elementów niemożliwe jest moralne wychowanie młodego pokolenia”<sup>9</sup>.

Ideał człowieka wiązał się dla księdza Bosko ze świętością. Nie wymagał on przy tym rzeczy nadzwyczajnych, lecz oczekiwał jedynie zwykłego wypełniania codziennych obowiązków, moralnego postępowania. „Przede wszystkim w naszym systemie próbujemy wszczepić w serca młodzieży świętą bojaźń Bożą, a także wlać w nie zamiłowanie do cnoty i odrazę do grzechu. Dlatego też naucza się ją katechizmu, udziela odpowiednich nauk moralnych i poprzez życzliwe rady, a szczególnie przez praktyki pobożności i religię zachęca do wytrwania w dobrym. Jednym słowem: stosuje się największą staranność, jaką nasuwa miłość chrześcijańska, aby w oparciu o żywotne i religijnie uformowane sumienie czynili dobro, a unikali zła”<sup>10</sup>. Aby osiągnąć zbawienie duszy, człowiek musi się nauczyć czynić dobro. W tym celu musi mieć możliwość zapoznania się ze światem, w którym

<sup>7</sup> F. Corrigan, *Droga życia. Duchowość św. Franciszka Salezego*, op. cit., s. 27.

<sup>8</sup> L. Matt, H. Bosco, *Ksiądz Bosko*, op. cit., s. 130.

<sup>9</sup> Podaję za: T. Zegzuła, *System prewencyjny św. Jana Bosko w pracy z dzieckiem opuszczonym...*, op. cit., s. 272.

<sup>10</sup> Podaję za: R. Weinschenk, *Podstawy pedagogiki Księdza Bosko*, op. cit., s. 69.

spotka się z żywą religią i praktycznym chrześcijaństwem. Musi otrzymać przykład moralnego postępowania, zwłaszcza ze strony wychowawcy. W dzisiejszej praktyce salezjańskiej, której nie obcy jest duch ekumenizmu, religia wiąże się z wypracowaniem dojrzałości duchowej, która wymaga: uznania istnienia Absolutu, obecnego w każdej osobie niezależnie od wyznawanej religii i kultury, obojętnie jakim imieniem Absolut by się nazwał; pogłębienia wiedzy o Absolucie, który nas ogarnia i przewyższa oraz wzbudza w nas poczucie przynależności do Niego; uległości wobec działań spowodowanych obecnością tej istoty, która pociąga nas zawsze naprzód i wzwyż poza nas samych. Na potwierdzenie tak rozumianej roli religii w wychowaniu, Teresa Zegzuła przytacza jeszcze jedną wypowiedź salezjańskiego wychowanka:

„Szczerze mówiąc myślę, że jedyną drogą dla mnie jest ta, która pozwala mi coraz bardziej wierzyć w Boga, gdyż tylko On daje mi motywy do istnienia. Żadna inna wiedza nie odpowiada na tysiące moich pytań”<sup>11</sup>.

Trzecim filarem, na którym ksiądz Bosko oparł swój system prewencyjny jest **dobroć**, występująca w literaturze zamiennie z pojęciem **miłości**. Dobroć czyni z wychowawcy osobę bez reszty oddaną dobru wychowanków, osobę pełną serdeczności i łagodności. Chodzi tutaj o taką postawę wychowawcy, która wyraża się w zatroskaniu o rozwój oraz dobro ludzkie i duchowe wychowanków, która uwzględnia indywidualność dziecka i ceni je bez względu na to, czy podoba się ono wychowawcy, czy też nie. Chodzi o

życzliwość, która nie wyręcza od decyzji i nie narzuca niczego siłą, ale wspiera wychowanka w taki sposób, aby on sam zdecydował o swoim życiu. Taka postawa wyzwała zaufanie wychowanka do wychowawcy, które jednak pojawić może się dopiero jako odpowiedź na zaufanie wychowawcy do młodego człowieka. Wymaga to od wychowawcy przeświadczenia, że w każdym młodym człowieku, nawet jeśli wywodzi się z marginesu społecznego lub jest wykolejony, tkwią zadatki dobra, które – gdy zostaną odpowiednio rozbudzone mogą wprowadzić na drogę uczciwego życia. Jest to więc, jak pisał Martin Buber swoista „miłość ciemności dla światła przyszłego”, miłość, której podstawą jest głębokie wzajemne zaufanie. Wychowanie jest dla księdza Bosko sprawą serca.

Ciekawą interpretację owej miłości obecnej w systemie wychowawczym św. Jana Bosko przedstawiła w jednym ze swych artykułów Bogusława Jodłowska. Autorka nazywa tę miłość „miłością pedagogiczną” i czyni ją podstawową kategorią w próbach konstruowania edukacji na przełomie wieków. „Wychowywać, znaczy zbliżać się do człowieka przez miłość. To ona pozwala usłyszeć, odczuć, doświadczyć inny byt osobowy w relacji personalnej”<sup>12</sup>. Bogusława Jodłowska zauważa cztery ogniwa „wychowania przez miłość”, inspirowane myślą Jana Bosko:

1. Jestem taki, jak Ty.
2. Zaufaj mi tak, jak ja Ci ufam.
3. Poprowadź mnie i spraw, abym odkrył prawdę.
4. Dziękuję, że tyle mi dałeś.

<sup>11</sup> T. Zegzuła, *System prewencyjny św. Jana Bosko w pracy z dzieckiem opuszczonym...*, op. cit., s. 273.

<sup>12</sup> B. Jodłowska, *Miłość pedagogiczna podstawą systemu wychowawczego św. Jana Bosko* [w:] *Ksiądz Bosko i jego system wychowawczy*, red. J. Niewęglowski, Warszawa 2000, s. 139.

Pierwszy krok odpowiada tezie Jana Bosko, iż należy próbować zrozumieć wychowanka. „Najlepiej jest wejść z nim w dialog autentyczny w sytuacjach rekreacyjnych, czy innych sytuacjach życiowych (...) Dialog wspierający się na miłości pedagogicznej nie ustawia ucznia po drugiej stronie, sprawia, że nie boi się on wyjawic niewiedzy, bowiem osoba kochająca nie robi krzywdy, ale pomoże pokonać trudności. Dlatego tak ważne jest zaufanie, które rodzi się najczęściej poza szkołą, w sytuacjach, które ksiądz Bosko nazywa rekreacyjnymi (...) Zadaniem pedagoga jest pomóc człowiekowi zrozumieć świat i samego siebie, przejąć odpowiedzialność za własną egzystencję (...) Kochający wychowawca może być właśnie tym, który pochyli się nad wychowankiem i jego problemami, zrozumie, objaśni, pokaże drogę wyjścia z trudności, zachęci do ich pokonywania”<sup>13</sup>. Autorka rozumie więc ową miłość pedagogiczną jako oddziaływanie osoby dorosłej, wychowującej, na dorastającą – wychowanka, prowadzące do takiego kontaktu duchowego, który ubogaca obie strony i wyzwala pragnienie osiągnięcia wyższego stopnia doskonałości. To właśnie miłość pedagogiczna, owa „miłość rozumna” księdza Bosko odgrywa istotną rolę w procesie odkrywania prawdy, a raczej odsłaniania jej wychowankowi przez wychowawcę. Bogusława Jodłowska próbuje doszukiwać się podstaw tego procesu w metodzie elenktycznej Sokratesa. Zdaniem tego starożytnego filozofa pierwszy krok na drodze poznania wyrasta z zanegowania swojej dotychczasowej wiedzy. „Zwykle

towarzyszy temu niechęć, wynikająca z nawyku i schematu myślenia, które to blokady zamykają umysł na przyjęcie różnicy. Żeby zmienić jednak swoje działanie, trzeba świat zobaczyć na nowy sposób. I nie uczyni tego żadna perswazja, wiedza płynąca w postaci gotowej z zewnątrz”<sup>14</sup>. Ten pierwszy krok w poznaniu nowego musi więc być krokiem własnym wychowanka, świadomym i dobrowolnym, nie dokona się on jednak bez wyraźnej inspiracji ze strony wychowawcy. Odwaga podważenia swoich dotychczasowych a niedojrzałych jeszcze przemyśleń rodzi się w kontakcie z prawdziwym wychowawcą. „Dlaczego? Chyba dlatego, że myśl poszukuje drugiej myśli, staje wobec niej jak dziecko żądne przygody inności. Rozbieżność myśli niepokoi i zmusza do następnych ruchów w myśleniu, do poszukiwania argumentów na poparcie swojego myślenia. To piękny, głęboki proces, trzymający w napięciu i nie wypuszczający ze swych objęć, dopóki nie dopełni się myśl na tyle, aby coś zostało rozumiane”<sup>15</sup>. Po tym procesie wychowanek nie jest już takim samym, jak przedtem, albowiem coś zostało samodzielnie odkryte, rozumiane i wzbogaciło jego wnętrze. Pozostaje też wdzięczność wobec wychowawcy za pomocną dłoń.

W mniemaniu księdza Bosko wychowanie jest więc służbą drugiemu człowiekowi, słabszemu i często bezbronnemu. Młody człowiek, przez wzgląd na swą niedojrzałość narażony jest niejako na potknięcia i popełnianie błędów. Dlatego tak bardzo potrzebuje on przyjacielskiej przestrogi i życzliwego

<sup>13</sup> Tamże, s. 144-146.

<sup>14</sup> Tamże, s. 143.

<sup>15</sup> Tamże, s. 142.

upomnienia, które w porę uchronią go od przykrości i konieczności poniesienia kary. Ksiądz Bosko starał się unikać stosowania jakichkolwiek kar charakterystycznych dla systemu represyjnego, świadomy był bowiem ich wychowawczej szkodliwości. Mówił: „Nie wymagajcie dyscypliny dla dyscypliny, gdyż zabija to zapał i rozmach, hamuje spontaniczność. Musicie zachować równowagę między wolnością a usprawiedliwionym przymusem. Jest to sprawa taktu”<sup>16</sup>. Chodziło mu przede wszystkim o to, aby dostrzec okoliczności popełniania wykroczeń, na czas się z nimi zapoznać i w miarę możliwości wykroczeniom tym zapobiec. „Kwestia kary jest dla księdza Bosko odpowiedzią na pytanie, jak mógłby utrzymać ją z dala od własnych dzieł. Stosowanie jakichkolwiek represji stoi w diametralnej sprzeczności z jego koncepcją wychowawczą. Dla niego ofiara nieustannej czujności, stałej obecności ma pierwszeństwo przed nieporządkiem i bałaganem”<sup>17</sup>. W krótkiej rozprawie na temat obecności kar w systemie prewencyjnym, Jan Bosko pisze między innymi: „Jakiej zasady się trzymać przy wymierzaniu kary? Możliwie nie stosować żadnych kar (...) Wychowawca niech się stara, by go wychowankowie polubili, jeżeli chce, żeby się go bali. Wtedy bowiem pozabawienie wychowanka życzliwości jest karą, lecz karą, która zachęca, a nigdy nie poniża (...) Stwierdzono, że spojrzenie mniej serdeczne wywiera u niektórych większy wpływ, niżby sprawił to wymierzony policzek. Pochwała za dobry uczynek, nagana za niedbalstwo – to

wielka nagroda lub kara. Z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków nie należy nigdy udzielać nagany ani karać publicznie, lecz prywatnie, z dala od kolegów, z wielką roztropnością i cierpliwością, tak by wychowanek uznał swój błąd w świetle rozumu i wiary”<sup>18</sup>. Zauważamy więc, iż cytowane *Słowno o karach* jest w swej istocie zaproszeniem do omawianej wyżej miłości wychowawczej.

Miłość wychowawcza może się urzeczywistniać w atmosferze przenikniętej duchem rodzinnym. Zażyłość rodzinna była dla księdza Bosko pojęciem kluczowym. Pragnął, by wszystkie ośrodki, jakie zakładał dla swych biednych chłopców, były dla nich prawdziwym domem. Sam zaś starał się być im najlepszym ojcem. Owa rodzinna zażyłość stawała się najbardziej widoczna w rodzaju stosunków między chłopcami i ich wychowawcami. Swym pomocnikom zalecał ksiądz Bosko wychodzić poza relacje czysto funkcyjne, urzędowe czy zawodowe i budować więzi braterskie, pełne wzajemnego szacunku i zrozumienia. Powinno otaczać się chłopców życzliwą opieką i zainteresowaniem, gdyż tylko wtedy zdobędzie się ich zaufanie, będące nieodzownym warunkiem powodzenia wszelkich oddziaływań wychowawczych. „Przy pomocy takiej właśnie rodzinnej zażyłości wychowawca tak oddziałuje na młodzież, że może przemawiać do niej mową serca i to nie tylko w czasie rekreacji, lecz zawsze”<sup>19</sup>. Owo „zawsze” odsyła nas do kolejnego i zdaje się podstawowego elementu salezjańskiego systemu wychowawczego, jakim

<sup>16</sup> Podaję za: L. Matt, H. Bosco, *Ksiądz Bosko*, op. cit., s. 130.

<sup>17</sup> R. Weinschenk, *Podstawy pedagogiki Księdza Bosko*, op. cit., s. 131.

<sup>18</sup> Podaję za: R. Weinschenk, *Podstawy pedagogiki Księdza Bosko*, op. cit., s. 132.

<sup>19</sup> R. Weinschenk, *Podstawy pedagogiki Księdza Bosko*, op. cit., s. 138.



jest nieustanna obecność wychowawcy, zwana **asystencją**. System prewencyjny proponuje wychowankom życzliwą i pełną zrozumienia obecność wychowawcy, którego określa się tu mianem „asystenta”. Chodzi o obecność nieustanną i aktywną, opartą na bezpośrednich relacjach i wzajemnym zaufaniu. Słownik wyrazów obcych definiuje *asystencję* jako „towarzystwo komuś” czy „obecność przy kimś”<sup>20</sup>. Asystencja salezjańska to nieustanne towarzyszenie osobie wychowanka, pełna miłości i braterstwa obecność wskazująca na to, co pozytywne i twórcze. Chodzi tu więc o swoiste „bycie” pomiędzy wychowankami i pobudzanie ich aktywności w pełnym zaufania klimacie rodzinnym. Wszystko po to, by realizować wytyczne systemu prewencyjnego, by – jak mawiał ksiądz Bosko – „postawić wychowanków w niemożności popełnienia wykroczeń”. Można to uczynić tylko dzięki obecności stałej, przyjacielskiej, wspierającej, okazującej sympatię, świadczącej o miłości Boga do człowieka. „Prawdziwy wychowawca uczestniczy więc w życiu młodzieży, interesuje się jej problemami, stara się poznać jej zapatrywania, uczestniczy w jej życiu sportowym i kulturalnym, w jej rozmowach; jako dojrzały i odpowiedzialny przyjaciel wskazuje dobre cele i drogi do ich osiągnięcia, jest gotów wyjaśniać problemy i wskazywać kryteria, by z roztropnością i życzliwą stanowczością poprawiać oceny i postępowanie zasługujące na naganą. W takim klimacie pedagogicznej obecności wychowawca nie jest uważa-

ny za przełożonego, lecz za ojca, brata i przyjaciela”<sup>21</sup>. Bycie dla młodzieży jest cechą typową dla systemu wychowawczego Jana Bosko. Warto przypomnieć wspaniałe słowa, jakie skierował on do swoich chłopców: „Wierście mi, że wszystko czym jestem, jest całkowicie dla was dniem i nocą, rano i wieczorem, w każdej chwili (...) Dla was się uczę, dla was pracuję, dla was żyję i także dla was gotów jestem oddać życie”<sup>22</sup>. Nieustannie też powtarzał swoim duchowym synom – salezjanom – iż wychowawca powinien być człowiekiem poświęconym całkowicie dobru młodzieży. W słynnym *Liście z Rzymu* napisanym 10 maja 1884 roku, ksiądz Bosko udziela salezjanom następujących wskazówek: „Potrzeba żeby chłopcy nie tylko byli kochani, ale żeby oni sami poznali, że są kochani (...) Trzeba, aby czując, że są kochani w tym, co im sprawia przyjemność, i widząc, że się uczestniczy w ich młodzieńczych upodobaniach, nauczyli się dostrzegać miłość również w sprawach, które z natury mniej się podobają, jak: karność, nauka, umartwienie samych siebie; i te rzeczy powinni się nauczyć wykonywać z miłością (...) Serdeczność z chłopcami, zwłaszcza na rekreacji! Inaczej nie okaże się chłopcom miłości i nie zdobędzie się ich zaufania. Kto chce być kochanym, musi dać poznać, że sam kocha (...) Przyczyną iluż to nawróceń były słowa szepnięte niespodziewanie w czasie rozrywki! Kto wie, że jest kochany, kocha, a kto jest kochany, uzyska wszystko, zwłaszcza od młodzieży. Zaufanie wytwarza jakby prąd elektryczny, który

<sup>20</sup> *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1999, s. 86.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Ojciec i nauczyciel młodzieży* [w:] *Ksiądz Bosko i jego system wychowawczy*, red. J. Niewęglowski, op. cit., s.61.

<sup>22</sup> Podaję za: Jan Paweł II, *Ojciec i nauczyciel młodzieży...*, op. cit., s. 63.

przechodzi między chłopcami a przełożonymi. Otwierają się serca, ujawniają swoje potrzeby i odkrywają swoje wady. Miłość pozwala przełożonym znosić trudy, natręctwa, niewdzięczność, przeszkadzanie, uchybienia, niedbalstwa chłopców (...) Przełożony niech będzie wszystkim dla wszystkich, skory zawsze do wysłuchania jakiegokolwiek wątpliwości czy skargi chłopców; niech z ojcowską troskliwością czuwa nad ich postępowaniem, całym sercem szuka dobra duchowego i doczesnego tych, których Opatrzność mu powierzyła. Wówczas serca nie będą więcej zamknięte i nie będzie więcej takich sekretów, które zabijają<sup>23</sup>. List ten, nazwany później „poematem miłości wychowawczej”, wyznacza wychowawcy-asystentowi w sposób jasny i wyraźny drogę, jaką winien zmierzać. Jest to droga zażyłych, osobowych relacji z wychowankiem, pozbawionych wszelkiej asymetrii i zimnego dystansu. Droga wzajemnego zrozumienia i wzajemnego zaufania. Aby zaś zrozumieć drugiego człowieka, trzeba w sposób wolny od jakiegokolwiek oschłości i jakichkolwiek uprzedzeń prowadzić z nim dialog. Dialog oparty na autentyczności, szczerości i partnerstwie, na relacji: ja – ty. Zdaniem Joanny Rutkowiak chodzi o tzw. dialog „bez arbitra”, oparty na uznaniu równości partnerów, nie uzależnianiu ich pozycji od wieku, doświadczenia, prestiżu społecznego, wiedzy. Jego istota sprowadza się do tego, aby w czynnościach negocjacyjnych

potraktować serio głos i pomysły każdego uczestnika wymiany, aby obdarzyć każdego uwagą. Dialog jest tu spotkaniem z odmiennym, zderzeniem z nieznanym, które stwarza szansę innej myśli nie obecnej dotychczas w naszym horyzoncie. Przeciwnieństwo treści, odmienność poglądów są tym, co daje do myślenia i stwarza szansę narodzin odmiennego punktu widzenia, przebudowywania siebie dzięki inności innych<sup>24</sup>.

Tak więc przez pojęcie „asystencji” ksiądz Bosko rozumie dialogowy stosunek asystenta do wychowanka, który oznacza nie tyle nieustanny dyżur i nadzór, co nieustanną czujność, ustawiczny i wszechstronny wpływ na podopiecznego, a nadto zabezpiecza przed groźącym mu złem. Jest to zatem i przede wszystkim nieustanna „duchowa asystencja” w wychowawczej posłudze, w serdecznej trosce o wychowanka<sup>25</sup>. W trosce, by nie zostawiać go nigdy samemu sobie. Zadaniem asystenta nie jest więc stanie obok wychowanka w postawie widza, który nie interweniuje w spontaniczne życie młodych, ale aktywna obecność wchodząca w interakcję z dzieckiem i wnosząca w nią swój wkład wychowawczy. „Wychowawca przez swoją obecność staje się przede wszystkim przyczyną sprawczą, która ukierunkowuje wychowanka nie mogącego działać całkiem samodzielnie ze względu na swą niedojrzałość oraz przyczyną pobudzającą dziecko do naśladowania<sup>26</sup>. Chodzi o swoistą promocję wychowanka, wspieranie je-

<sup>23</sup> Podaję za: R. Weinschenk, *Podstawy pedagogiki Księdza Bosko*, op. cit., s. 114-116.

<sup>24</sup> J. Rutkowiak, *O dialogu edukacyjnym [w:] Pytanie, dialog, wychowanie*, red. J. Rutkowiak, Warszawa 1992, s. 39-40.

<sup>25</sup> J. Homplewicz, *Przesłanie ks. Jana Bosko w refleksji pedagogicznej [w:] Ksiądz Bosko i jego system wychowawczy*, red. J. Niewęglowski, op. cit., s. 77.

<sup>26</sup> T. Zegzuła, *System prewencyjny św. Jana Bosko w pracy z dzieckiem opuszczonym...*, op. cit., s. 275.

go własnej formacji, która w końcowym etapie przerodzić ma się w autoformację czyli samowychowanie. W takim ujęciu asystencja polegać ma na eliminowaniu tych elementów, które mogą zakłócić normalny rozwój oraz wzrost sił wewnętrznych dziecka. Wychowawca salezjański woli bowiem uprzedzić zło niż naprawiać je po zaistnieniu. Chcąc tego dokonać, powinien jednak zdaniem Teresy Zegzuła posiadać pewne zalety osobowości, takie, jak: bystrość spostrzeżenia, umiejętność dostrzegania detali, zestawiania doświadczeń i faktów, odkrywania powiązań; mocną tożsamość osobową, która pozostaje w stałym kontakcie z ideami – pewnikami, kierującymi posłannictwem wychowawczym; zdolność do zawieszania swojego sądu i do ryzyka. Musi mieć w sobie pragnienie odtworzenia siebie w innych, podzielenia się posiadany systemem wartości<sup>27</sup>. To bowiem wartości odgrywają zasadniczą rolę w kształtowaniu się osobowości wychowanka, dlatego też – jak pisze Władysław Cichoń – wychowanie jest niczym innym, jak tylko procesem realizowania określonych wartości, przy czym podstawową rolę w działalności wychowawczej odgrywają wartości osobowe i moralne, których podmiotem jest człowiek. Wychowanie ma pomóc wychowankowi w stawianiu się człowiekiem na miarę swoich najlepszych możliwości, zaś „być człowiekiem – to przede wszystkim działać w imię najwyższych wartości uznanych za swoje ludzkie”<sup>28</sup>. Dlatego system wycho-

wawczy księdza Bosko bierze pod uwagę zarówno transcendentalne wartości wychowania jak: powszechny imperatyw czynienia dobra i unikania zła, postawa wiary i łączności z Bogiem, jak też wynikające z humanizmu wartości naturalne, do których zalicza się: szacunek do człowieka, godność człowieka, tolerancję, dojrzałość intelektualną czy emocjonalną<sup>29</sup>. Wychowawca musi posiadać wiedzę o wartościach, o ich rodzajach i hierarchii oraz umiejętność przekazywania tej wiedzy wychowankom na różne sposoby. Przede wszystkim zaś winien posiadać właściwą, dojrzałą postawę moralną i być dla swych podopiecznych żywym przykładem urzeczywistniania wartości jak najwyższych w codziennym życiu. Dopiero całościowa kwalifikacja moralna wychowawcy decyduje o tym, iż swoje sprawności wychowawcze wykorzystuje on we właściwy sposób i że ukierunkowuje swe oddziaływanie wychowawcze zgodnie z obiektywnym porządkiem wartości. „Zadaniem tak pojmowanego wychowania jest takie ukształtowanie charakteru i systemu wartości jednostki, by człowiek w dojrzałym i świadomym tworzeniu swego życia i afirmowaniu życia innych ludzi umiał wiązać swoje dążenia z potrzebami wspólnoty, w której uczestniczy. Aby potrafił czynnie brać udział w urzeczywistnianiu wspólnych celów i wartości, opierając swe zaangażowanie na ich zgodności z uniwersalną hierarchią wartości”<sup>30</sup>. Dochodzimy w tym miejscu do kolejnego istotnego elementu systemu

<sup>27</sup> Tamże, s. 277.

<sup>28</sup> Wł. Cichoń, *Wartości, człowiek, wychowanie. Zarys problematyki aksjologiczno-wychowawczej*, Kraków 1996, s. 164.

<sup>29</sup> T. Zegzuła, *System prewencyjny św. Jana Bosko w pracy z dzieckiem opuszczonym...*, op. cit., s. 279.

<sup>30</sup> Wł. Cichoń, *Wartości, człowiek, wychowanie...*, op. cit., s. 171.

wychowawczego księdza Bosko, jakim jest uczestnictwo w życiu wspólnoty.

Podstawową płaszczyzną oddziaływań wychowawczych była dla księdza Bosko **wspólnota**. Społeczny wymiar osoby ludzkiej sprawia, iż z natury swojej jest ona osobą relacyjną i może się rozwijać tylko poprzez uczestnictwo we wspólnocie. Jak zauważa Karol Wojtyła, człowiek istnieje zawsze wspólnie z innymi, rys wspólnoty jest więc wyciśnięty na samej ludzkiej egzystencji. „Dzięki uczestnictwu człowiek, działając wspólnie z innymi, zachowuje to wszystko, co wynika ze wspólnoty działania, a równocześnie – przez to właśnie – urzeczywistnia wartość personalistyczną własnego czynu. Uczestnictwo oznacza więc właściwość samej osoby, właściwość wewnętrzną i homogenną, która stanowi o tym, że bytując i działając wspólnie z innymi, osoba bytuje i działa jako osoba”<sup>31</sup>. Różnorodne relacje działania wspólnie z innymi odnoszą osobę do tych „innych”. Człowiek powinien zdobywać się na uczestnictwo w życiu w wspólnoty, zaś każda ludzka wspólnota działania winna kształtować się w taki sposób, aby osoba znajdująca się w jej orbicie mogła bez przeszkód angażować się w to wspólne działanie i tym samym urzeczywistniać siebie<sup>32</sup>.

Ksiądz Bosko nie używał dzisiejszej terminologii, ale realizował ideę wspólnoty wychowawczej, która zespala w atmosferze rodzinnej wychowawców i wychowanków, która angażuje jednych i drugich w proces wychowawczy.

Każdy proces wychowawczy realizuje się bowiem w konkretnych warunkach przestrzennych i czasowych, w obecności osób, które w tych warunkach działają i współdziałają, zgodnie z rozsądnie ułożonym i zaakceptowanym programem. Powstaje wspólnota z różnorodnością ról, lecz z jednością celów, wspólnota, która łączy wszystkich: rodziców, nauczycieli i wychowawców, personel kierujący, administracyjny i pomocniczy oraz młodzież w dynamicznym współuczestnictwie<sup>33</sup>. Doświadczenie wspólnoty sprawia, iż istnieje duch rodzinny, osobowe kontakty, wzajemne zaufanie i wspólna praca nad realizacją wspólnych celów. We wspólnocie takiej należy pokonać relacje oparte wyłącznie na przyjaźni i skierować je na współuczestnictwo we wspólnych zadaniach. Należy wyjść poza współpracę opartą wyłącznie na dobrej woli, aby jasno określić zakres i treść odpowiedzialności i funkcji poszczególnych członków wspólnoty. Kim są członkowie tej wspólnoty? Konstytucje Towarzystwa Salezjańskiego podkreślają, że podmiotami wspólnoty wychowawczo-duszpasterskiej są: salezianie, młodzież, rodzice i świeccy w różny sposób odpowiedzialni i współpracujący w dziele wychowania i duszpasterstwa. Tak pojmowana wspólnota wychowawczo-duszpasterska jest konkretnym wyrazem salezjańskiej obecności, którą ksiądz Bosko widział jako rodzinę, to znaczy wspólnotę osób, które podziela ją misję wychowania młodzieży<sup>34</sup>. Pro-

<sup>31</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 295.

<sup>32</sup> Tamże, s. 297.

<sup>33</sup> S. Chrobak, *Wspólnota wychowawczo-duszpasterska w systemie pedagogicznym księdza Bosko* [w:] *Ksiądz Bosko i jego system wychowawczy*, red. J. Niewęglowski, op. cit., s. 168.

<sup>34</sup> Tamże, s. 170.

ces wychowawczy posiadając charakter indywidualny, w sensie oddziaływania na poszczególne jednostki, bierze swój początek i rozwija się we wspólnocie. Wszelka działalność wychowawcza wymaga więc budowania wspólnoty, jako podstawowej płaszczyzny wzajemnych oddziaływań i integralnej formacji. Wspólnoty, której członkowie wnosząc swój oryginalny wkład, towarzyszą sobie wzajemnie we wzrastaniu jako osoby i jako chrześcijanie. We wspólnocie wychowawczej, powstałej w wyniku spotkania i współdziałania różnych osób, wielkie znaczenie ma klimat wzajemnych stosunków i relacji. Ksiądz Bosko pragnął, by były to relacje rodzinne, braterskie, bliskie i zażyłe, przepojone szczerością, zaufaniem i zrozumieniem. Pragnął, by wszystkich członków salezjańskiej wspólnoty łączyła serdeczna życzliwość. Nade wszystko zaś należało zadbać o pogodę ducha i wesołość wychowanków, gdyż, jak mawiał Jan Bosko, „diabeł lęka się ludzi wesołych”. Radość, bijąca z oczu księdza Bosko zajmowała sporo miejsca w jego myśli wychowawczej, zaś wesołość uznawana była za jedenaste przykazanie w domach, które tworzył dla młodzieży.

Rozum, religia i dobroć oraz asystencja (wspólnota) to elementy konstytuujące system prewencyjny księdza Bosko. To środki, jakie należy stosować, by cel wychowawczy osiągnąć. Co zaś jest tym celem? Wspomniana wyżej godność osoby ludzkiej i zmierzanie do jej Stwórcy – Boga. Szczęśliwsza przyszłość i lepsze życie wychowanków. „Poprzez celowe zajęcie młodych ludzi w niedziele i święta rozproszył im nudę i wyrwał z niebezpieczeństw

groźących im ze strony młodego, rozwijającego się dynamicznie miasta przemysłowego. Szukał dróg i możliwości, aby wypełnić luki ziejące w ich wykształceniu, a także przewyciężyć problemy i osobiste trudności każdego z chłopców. Jako odpowiedź na praktyczne potrzeby powstała w ten sposób pedagogika o życiowych, aktualnych, a jednocześnie wielostronnych celach wychowawczych. Oparte są one o fakty, a przy tym stale odnoszą się do całego człowieka i celu jego życia”<sup>35</sup>. Księdzu Bosko chodzi więc o człowieka, który w swoim działaniu łączy doczesność i światowość z wiecznością i transcendencją.

#### DON BOSCO'S PREVENTIVE SYSTEM

Saint John Bosco (known as Don Bosco) was an Italian Catholic priest and recognized educator, who put into practice the dogma of his religion, employing teaching methods based on love rather than punishment. Don Bosco said „Education is a problem of heart”. It means that education needs not only money and organization but also people who work wholeheartedly. The bases of education are love, reason and religion. He himself named his way of education „Preventive Education” or „Preventive System”

For Don Bosco, the opposite of „preventive education” is not „treatment education” but „suppressive education”. In the first place, the first cause of the failure in education is a suppressive education which ignores students’ personality. Human beings are weak but inside the heart they have power to understand goodness and to move towards it. If their freedom is ignored and

<sup>35</sup> R. Weinschenk, *Podstawy pedagogiki Księdza Bosko*, op. cit., s. 60-61.

they are under compulsion from above, they rebel and there is even a risk that they will stop to aim goodness. Force and compulsion will not make a positive person. Teachers must always appeal to the heart of their students. Of course, human also needs rules. There are reasons why we make rules. If we can explain the reasons to students, they will willingly respect rules. Otherwise, they will just imitate others, just be in someone's pocket or become selfish. Teachers must always make the students understand the „reason” and make them respect it. This is the „reason” that Don Bosco taught.

Don Bosco said that if we really have love, reason and religion will be understood. Furthermore, he said, „To love children is not enough. Children should feel that they are loved.” Salesians often use the word „Assistenza”. It means „to be together” with the students. In the case of education, leading actors are not teachers but children. While teachers keep company with students, participate to their lives, advise them and keep an eye on them. They can understand each other thanks to „Assistenza”. Between parents and child or teacher and student, the foundation of education is „Assistenza”. If we do not have an everyday life together, even the most wonderful words will not be appreciated by students. If children feel any doubt or rejection, we can not start education.

#### LITERATURA

Cichoń Wł., *Wartości, człowiek, wychowanie. Zarys problematyki aksjologiczno-wychowawczej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1996.

Corrignan F., *Droga życia. Duchowość św. Franciszka Salezego*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1994.

Domenech A., *Salezjańskie duszpasterstwo młodzieżowe. Podstawowe punkty odniesienia*, Salezjańskie Centrum Wychowania i Duszpasterstwa Młodzieży, Kraków 1999.

*Ksiądz Bosko i jego system wychowawczy*, red. J. Niewęglowski, Warszawa 2000.

Matt L., Bosco H., *Ksiądz Bosko*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1994.

Rutkowiak J., *O dialogu edukacyjnym [w:] Pytanie, dialog, wychowanie*, red. J. Rutkowiak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.

Weinschenk R., *Podstawy pedagogiki Księdza Bosko*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1996.

Wojtyła K., *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1969.

*Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko*, red. J. Wilk, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1998.

Zegzuła T., *System prewencyjny św. Jana Bosko w pracy z dzieckiem opuszczonym [w:] Pokój z dziećmi. Pedagogika chrześcijańska wobec zagrożeń rozwoju dziecka*, red. B. Smolińska-Theiss, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1999.

**Ten tylko może być nauczycielem,  
kto przez całe życie potrafi być uczniem.**

**Stefan Pacek**